



## **SIEDEM BOLEŚCI MATKI BOŻEJ**

Boleść pierwsza:

## Przepowiednia Starca Symeona

Przepowiednia Symeona, która jest treścią tej pierwszej boleści Maryi zawiera w sobie jako pierwszy aspekt - posłuszeństwo Maryi wobec planów Pana Boga. To, co wcześniej brzmi jako odpowiedź na Zwiastowanie Anielskie „*Niech mi się stanie !*”, powtarza się w momencie przyniesienia Dzieciątka Jezus do świątyni. Z wielką, dojrzałością ludzką, i wiarą bez wahania Maryja przyjmuje bolesną wieść o własnym cierpieniu związanym z losem swojego Syna. Pewnie do końca nie przewiduje zasięgu i konsekwencji takiej decyzji, jednak przyjmuje prorockie słowa Symeona, ograniczając się do tego, aby chować *wiernie te słowa w swoim sercu*.

Oprócz podstawowego znaczenia rozumienia przez każdego wierzącego postawy posłuszeństwa wobec Pana Boga ta boleść wprowadza nas również w dynamikę miłości miłosiernej: Maryja kocha tego, konkretnego swego Syna. Nie kocha wymarzonego, nierealnego syna w wymiarze własnych marzeń i wyobraźni. Kocha tego, którego ma; tego, jakim on jest; nie patrzy na to, czy wierność jemu powoduje jej cierpienie.

Miłość miłosierna jest więc w swojej istocie miłością w wymiarze drugiej osoby. Ona kieruje się bezwzględnie drugą osobą i jej potrzebami. Do realizacji takiej miłości potrzebna jest radykalna zmiana naszego dotychczasowego sposobu myślenia wobec zachowania: zamiast w innych kochać siebie, zamiast szukać zaspokajania własnych potrzeb nawet czyniąc innym dobrze, musimy oczyszczać nasze intencje i motywacje, aby dążyć do poszukiwania drugiej osoby. Jak często chcemy dobrze dla innych, ale na swój sposób! Ile razy wymyśliliśmy innym pomoc, chcąc decydować o tym, co jest dla nich dobre? A jak często prawie obrażeni jesteśmy wtedy, kiedy okazuje się, iż oni nie chcą lub nie mogą przyjąć tej „pomocy w naszym

wymiarze"? To tak naprawdę nasza pomoc drugiemu często jest naszym sposobem na zaspakajanie własnych ambicji i potrzeb bycia ważnym lub docenianym.

Właśnie o tym mówi francuski filozof Emanuel Levinas, kiedy pisze o nowej etyce, która już nie jest projekcją własnego JA, lecz ma swój fundament w postrzeganiu drugiej osoby nie jako przedmiotu - nawet naszej dobrej chęci wobec niego -, lecz jako podmiotu, TY. To ta druga osoba jest miarą, etycznego zachowania, miłości.

W wychowaniu tzw. trudnej młodzieży pierwsza boleść, Maryl uczy nas indywidualnego podejścia do każdego wychowanek. Skoro każdy wychowanek jest inny, ma swoją, indywidualną, biografię, swój niepowtarzalny charakter oraz swoją, jedyną tożsamość, winni jesteśmy kochać go w wymiarze jego możliwości i potrzeb.

Boleść druga:

### **ucieczka do Egiptu**

Ta druga boleść Maryl mimo iż chrześcijańska tradycja w jej kontekście mówi o *ucieczce*, okazuje, że miłość Maryl cechuje się stanowczością, odwagą, siłą charakteru i wytrwałością.

W sytuacji zagrożenia egzystencjalnego Syna Maryja mogła wycofać się i popaść w postawę bierności. Jednak wraz z Józefem podejmuje działania, które ratują Syna od śmierci. Boleść ta wskazuje na potrzebę konkretnego działania w sytuacjach, kiedy potrzebuje nas inni. Prawdziwa miłość ukierunkuje nasze myślenie i zachowanie nie w kierunku narzekania, żalu czy rezygnacji, lecz w kierunku aktywnego pokonywania trudności życiowych.

Gotowość do zdecydowanego zaangażowania zamiast bierności wydaje się bardziej potrzebna w naszej postmodernistycznej kulturze; w kulturze, w której często - dążąc do osiągnięcia celu - człowiek łatwo rezygnuje w obliczu nawet najmniejszych trudności. W świecie „light” druga boleść Maryi w sposób szczególny zachęca nas do aktywności i do zaangażowania w pokonywanie i przezwyciężaniu napotykanych trudności, zarówno z powodów wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Wiadomo, iż w resocjalizacji młodzieży postawy stanowczość i wytrwałość oraz siła charakteru stanowią fundament pracy wychowawczej. Nie na darmo w swoim testamencie duchowym o. Luis Amigo podsumowuje tę myśl następującymi słowami: *„Nie bójcie się więc często chodzić na krawędzi przepaści w poszukiwaniu zagubionej owcy.”*

Boleść trzecia:

### **Pan Jezus zagubiony w świątyni**

W swojej Ewangelii w opisie wydarzeń, które tradycja Kościoła często nazywa „zagubieniem dwunastoletniego Jezusa w świątyni”, św. Łukasz trzykrotnie używa słowo szukać: *„ ... szukali go wśród krewnych, ... wrócili do Jerozolimy szukając go, .... Oto ojciec twój i ja z bólem serca szukaliśmy ciebie.”* Ewangelista pokazuje przez to gorzkie myśli, obawy i niepokój, które rodzą się w sercu matki szukającej zagubionego Syna.

Z jednej strony postawa Maryi w tej trzeciej boleści przypomina postawę Dobrego Pasterza, który bez najmniejszego wahania zostawia 99 owiec i szuka tej jednej zagubionej. W tym kontekście rzeczywistości Maryi o. Luis Amigo wielokrotnie w swoich pismach - w nawiązaniu do

tradycji kapucyńskiej - nazywa ją „*pierwszą Pastuszką Dobrego Pasterza*”, bowiem ona wytrwale i nieustannie szuka najbardziej zagubionych, aby doprowadzić ich do owczarni Dobrego Pasterza.

Z drugiej strony ta boleść mówi nam o tym, iż nie ma prawdziwej miłości - a tym bardziej bezinteresownego zaangażowania na rzecz drugiego człowieka - jeżeli nie tkwi ona w poszukiwaniu prawdziwego Boga w obrazie właśnie tego drugiego człowieka. Paul Ricoeur stworzył słynny zwrot: „Bóg na marginesie”, chcąc wyrazić to iż Pan Bóg jest największym straconym naszej kultury i naszych czasów. Maryja właśnie zachęca nas do tego, aby nieustannie poszukiwać Pana Boga, odnajdywać sens naszego życia w Panu Bogu.

Boleść czwarta:

### **Spotkanie na drodze krzyżowej**

O spotkaniu na drodze krzyżowej między Panem Jezusem a Jego Matką Pismo Święte wyraźnie nie mówi. Tradycja Kościoła jednak przywiązuje dużą wagę do tego spotkania. Treść tej boleści jest zbliżona do poprzedniej, w której mowa była o „poszukiwaniu zagubionego i potrzebującego”.

Mimo tego podobieństwa w tym spotkaniu, z Synem Maryja pokazuje nam jeszcze inną postawę miłości miłosiernej: jest nią otwartość i trzeźwość w zauważaniu potrzeb innych. Kilkakrotnie w Ewangelii na wezwanie Pana Jezusa do miłości wobec innych pada pytanie: A kto jest moim bliźnim? Problemem miłości bliźniego nie jest to, iż człowiek kategorycznie nie chce kochać, lecz to, iż bardzo często nie potrafi kochać. Zamknięty w sobie, w świecie własnych myśli, planów, postanowień lub w świecie własnych emocji i uczuć nie potrafi przełamać granic własnego JA. Nawet najlepsze

postanowienia i deklaracje, jeżeli one są ciągle tłamszone w sobie, uniemożliwiają postrzeganie „TY” i w konsekwencji wychodzenie naprzeciw miłości. Właśnie w obliczu takiej rzeczywistości przykład Maryi zachęca nas do otwierania oczu i serc innym. Kto jest moim bliźnim? Pada na to bardzo prosta odpowiedź: właśnie ten, który nosząc swój krzyż jest blisko mnie.

W naszej pracy z młodzieżą czasami spotykamy jeszcze inny problem. Z różnych powodów nasi wychowankowie często - przynajmniej na początku ich pobytu w ośrodku - nie chce nawiązać kontaktu z wychowawcami. Przyjmują, często postawy oporu i negacji. W takich sytuacjach oprócz stanowczości i zdecydowania potrzebne są, empatia i delikatność po to, aby - umiejętnie korzystając z odpowiedniego momentu - dotrzeć do serca wychowanka. Maryja stojąca przy drodze krzyżowej daje nam najlepszy przykład takiej delikatności, która jest nam tak samo potrzebna stanowczość resocjalizacji młodzieży jak stanowczość i siła.

Boleść piąta:

### **Maryja u stóp krzyża**

Wszystkie Ewangelie relacjonują, fakt, że „*pod krzyżem stała jego Matka*”. Obecność Maryi pod krzyżem jest wspaniałą manifestacją nieograniczonej miłości, miłości do ostatniej, grobowej deski. Przykład Maryi w tym najtrudniejszym momencie dla matki, której Syn zostaje ukrzyżowany podkreśla dwa główne aspekty tej miłości.

Maryja pod krzyżem jest znakiem radykalizmu: sam Chrystus „*istniejąc w postaci Bożej nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobny*

do ludzi. W tej samej postaci wyrzeczenia się siebie również Maryja nie żyje dla siebie, lecz dla swojego Syna. Jednak radykalizm w miłości Maryi nie obejmuje tylko aspektu „ilościowego” (ile ona kochała), lecz bardziej aspekt jakościowy tej miłości (jak ona kochała). Maryja rozumie, iż prawdziwa miłość nie polega na dawaniu czegoś, lecz na dawaniu samego siebie.

W świecie materializmu, w którym jesteśmy przyzwyczajeni do tego, aby obdarzać innych czymś, przykład Maryi u stóp krzyża pokazuje nam, iż najpiękniejszym i najważniejszym darem dla innych to „osoba”. Jedynym darem zdolnym do zaspakajania braków i potrzeb drugiej osoby to właśnie osoba, która zgadza się na ofiarowanie swoich zasobów innym.

Maryja pod krzyżem pokazuje nam również postawę męstwa i wytrwałości, nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Warto uwagi jest to, iż Ewangelista zgodnie relacjonuje, że Matka stała pod krzyżem; bowiem *Stać w środku burzy* jest znakiem siły i wytrwałości, potrzebnych tym, którzy chcą naśladować Chrystusa, idąc drogą miłości. Bez męstwa i wytrwałości człowiek przy pierwszym przeciwnym wietrze zbacza z drogi albo już nie potrafi na niej stać. Tym bardziej potrzebne jest wyciągnięcie pomocnej ręki, a ten właśnie gest ręki daje nam Maryja stająca pod krzyżem.

Tradycja naszego Zgromadzenia widzi w NMP pod krzyżem przepiękny przykład wychowawcy, który nawet w najbardziej niesprzyjających warunkach nie przestaje stać przy wychowankach jemu powierzonych. Właśnie:

*„Jej „fiat” wypowiedziane podczas Zwiastowania, przeżywane codziennie, a szczególnie u stóp Krzyża, jest bodźcem i nadzieje naszej codziennej wierności, wytrwałości i męstwa w wychowaniu młodzieży schodzącej z drogi prawdy i dobra. (Konstytucje nr 14)*

Boleść szósta:

### ***Pan Jezus na łonie swej Matki***

Mimo iż Biblia nie relacjonuje bezpośrednio tej boleści Matki Bożej, tradycja Kościoła mówi o złożeniu zwłok Pana Jezusa na łonie Matki. Postać *Piety*, wytwór twórczości artystycznej o przyjęciu martwego Syna przez matkę, jest postacią, pod którą wierni najczęściej czczą Matkę Bożą Bolesną.

Najślawniejszą, *Pietą* jest arcydzieło Michała Anioła, w którym wyczuwamy bardzo ważną postać trudnej miłości. W *Piecie* tej Maryja ze łzami w oczach, a jednocześnie jednak ze spokojnym i opanowanym wyrazem twarzy przyjmuje martwe ciało swego Syna. Michał Anioł w wyraźny sposób przedstawia postać Maryi z otwartymi ramionami, które w pełni emanują ciepłem, delikatnością oraz współczuciem, a równocześnie są zaproszeniem wszystkich cierpiących do zaufania Jej. Poza przedstawiona przez artystę daje nam obraz Maryi otwartej nie tylko na Syna, ale także w Nim na przyjęcie całej cierpiącej ludzkości.

Ta szósta boleść Maryi przypomina przypowieść o *miłosiernym ojcu*, który cierpliwie czeka na powrót *marnotrawnego syna*. Maryja w momencie przyjęcia zwłok Pana Jezusa uczy nas postawy cierpliwości, wytrwałości, umiejętności czekania, a także gotowości serdecznego przyjęcia innych.

W niektórych sytuacjach w pracy z osobami niedostosowanymi ważne są w/w postawy. Czasami w kontakcie z wychowankami autentyczne pokazanie sympatii przynosi większe skutki niż najlepsze metody wychowawcze. Po trudnych momentach konfliktowych, konsekwencje są konieczne. Jednak dla wychowanków pokazywanie, że mimo

trudności i konfliktów zależy nam na nich, może okazywać się bardzo owocne. Należy podkreślić, że w przypowieści o *marnotrawnym synu* przyjazna, otwarta i przyjmująca postać ojca stanowi klucz prawdziwego - nie tylko zewnętrznego - powrotu syna.

Boleść siódma:

### **Złożenie Pana Jezusa do grobu i samotność Maryi**

Boleść siódma podkreśla jeszcze jeden aspekt miłości miłosiernej. Lekcję miłości, która Maryja nam przekazuje, możemy określić jako umiejętność nie wahającej się nadziei. Św. Paweł pisze o tym, iż uczeń Chrystusa, tak jak kiedyś Abraham, jest powołany do *nadziei, wbrew wszelkiej nadziei* (Rz 4,18), nawet w sytuacjach, które są beznadziejne, zawsze trzeba ufać i czekać. Właśnie miłość potrzebuje wiary i nadziei, bowiem serce człowieka twardnieje, jeśli straci on nadzieję.

Od 1902 roku dwa teksty biblijne związane z postacią Maryi, która nawet po śmierci Syna nie traci nadziei, odgrywają, ważną rolę w tradycji naszego Zgromadzenia. Są nimi prorocki tekst o *żywieniu wysuszonych kości* (Ez 37,1-14) oraz o *wskrzeszeniu syna wdowy z Naim* (Łk 7,11-17). Inspirowani przez te teksty i ucząc się od Maryi wychowawcy naszego Zgromadzenia, przyjmuje zawsze jako zasadniczą postawę wychowawczą, przekonanie, iż nawet „najgorsi wychowankowie” nigdy nie są straceni. Jeden z autorów pisze, że „prawdziwa miłość” wyraża się między innymi poprzez brak „umęczenia” w kontakcie z nimi. Musimy zachować nawet wobec najtrudniejszych wychowanków wierność i nadzieję, iż przyjdzie czas, kiedy „ się nawrócą, „

## **Podsumowanie**

*„Cierpienia naszej Matki daje nam, z jej paschalnej perspektywy, nowe aspekty, które wzbogacają nasz życie duchowe.*

*Akceptować w każdym momencie wolę Boga, stawiać walecznie czoło trudnościom, szukać gorliwie zagubionych, spotykać się z tymi, którzy cierpi, być razem z opuszczonym i bezradnym, przyjmować z czułością tego, który przychodzi i ufać, nawet wbrew wszelkiej nadziei, że ludzie mogą się zmienić to lekcje miłości, które pobudzają nas do podążania śladami Dobrego Pasterza"*